Rok III. Nr. 113. Sosnowiec, niedziela 13 maja 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94.

Demokratyczny organ niezależny.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, Piłsudskiego 5, tel. 97.

Posiedzenie komisji budżetowej sejmu.

Dalsza dyskusja nad budżetem ministerjum spraw wewnętrznych i wojskowych. Poseł Pragier (PPS.) referentem budżetu mininsterjum spraw wewnętrznych.

WARSZAWA, 12. 5. (wł) Przed przystąpieniem do głosowania nad budżetem ministerjum spraw wewnętrznych, przemawiali przedstawiciele rządu.

Wiceminister spraw wewnętrznych, Jaroszyński, podniósł, iż liczba urzędników w ministerjum od 1921—1924 r. malała, od 1924 — 1927 r. wzrastała, a od 1927 znowu maleje.

Liczba spraw w urzędach jest olbrzymia i przeciąża urzędników, jeśli więc rząd domaga się pewnej liczby etatów, czyni to na podstawie tej, że dalsza redukcja doprowadziłaby do dezorganizacji administracji, co odbiłoby się ujemnie na samej ludności. Redukcja policji byłaby możliwą w razie zmniejszenia jej funkcyj. W ministerjum jest tendencja do nie przeciążenia policji funkcjami, które do niej nie należą. Co się tyczy przejazdów, to ministerjum dąży, aby urzędnicy mogli dużo jeździć dla skontrolowania urzędów.

Następnie zabiera głos poseł Grodyński, który przeciwstawia się wnioskowi Dąbskiego o utworzenie nowej pozycji na pomoc lekarską dla ubogiej ludności.

Wreszcie komisja przystąpiła do głosowania. W dochodach przyjęto wnioski posłów: Bagińskiego (Wyzwolenie) i Pragiera (P. P. S.) o zmniejszenie kwoty kar administracyjnych z 6.900.000 do 1 miljona, zmniejszenie dodatku spirytusowego na walkę z alkoholizmem o 335 tys. złotych po uzgodnieniu z rządem.

Następnie na wniosek pos. Bagińskiego skreślono w wydatkach na uposażenie w zarządzie centralnym 135.874 zł., potem 11 głosami przeciw 10 skreślono cały fundusz dyspozycyjny minist. spraw wewn., wynoszący 6 miljonów zł., dalej w dziale województw i starostw skreślono z uposażeń 1.416.551 zł. W tymże dziale skreślono z § podróże służbowe i przesiedlenia 400 tysięcy, z § wydatki biurowe 2 miljony 642 zł. Wszystkie powyższe skreślenia dokonane zostały na wniosek posłów Bagińskiego i Pragiera. W dziale służby zdrowia przyjęto 14 głosami, przeciw 9-ciu wniosek posła Dąbskiego o wstawienie 4 milj. 300 tys. zł. na pomoc lekarską dla ubogiej ludności. Sumę uposażenia w dziale policji państwowej, wynoszącą z preliminarza 87.734.250 zł. zmniejszono na wniosek posła Bagińskiego o 13.160.137 zł., przy zmniejszaniu etatów o 30 proc. Na wniosek tegoż posła różne wydatki osobowe w tym samym dziale zmniejszono o 100 tys. zł. Podróże służbowe i przesiedlenia zmniejszono o 370 tys. zł. inne wydatki o 49 tys. zł. Umundurowanie zmniejszono o 78 tys. zł.; dotyczy to pozycji na hełmy. Zbrojenia zmniejszono z 1 milj. 314 tys. na 887.300 zł., skreślając w tem dziale zakup karabinów bagnetów, kajdan i pasów. W dziale korpusu ochrony pogranicza wnioski pos. Dzierżanowskiego o różne zmniejszenia nie utrzymały się, natomiast przyjęto wniosek sprawozdawczy o powiększenie sumy na środki lokomocji o 194 tys.

W wydatkach nadzwyczajnych przyjęto wniosek sprawozdawczy pos. Polakiewicza o dodanie 135 tys. zł. na zakład w Kobierzynie. Na tem głosowanie zakończono w 2-giem czytaniu.

Referent pos. Polakiewicz oświadczył, iż wobec powyższych skreśleń, zdaniem jego, nieuzasadnionych rzeczowo, nie może się podjąć referatu na plenum sejmu i prosi, aby nowa większość wyłoniła z pośród siebie referenta.

Przewodniczący poseł Byrka stwierdza, iż skreślenia te nastąpiły głównie na skutek wniosków posłów Bagińskiego i Pragiera, wobec czego zapytuje, który z tych posłów podejmuje się referatu. Poseł Pragier oświadcza, iż pragnie przedtem porozumieć się z marszałkiem sejmu.

Przewodniczący zwraca się z prośbą do pos. Pragiera, aby przygotował referat.

Pos. Pragier oświadcza, iż w tej chwili zlecenia nie przyjmie. Przewodniczący Byrka zauważa, iż według regulaminu, przewodniczący ma prawo w takich wypadkach wyznaczyć innego referenta, a w tym wypadku zwracał się tylko z prośbą.

Poseł Pragier, że w tej sprawie odpowie w ciągu dzisiejszego dnia.

Referent pos. Polakiewicz zauważa, iż w głosowaniu okazała się nowa większość, która uchyla się od odpowiedzialności.

Przewodniczący zarządza krótką przerwę.

Po przerwie przewodniczący zakomunikował komisji, że pos. Pragier zawiadomił go listownie o przyjęciu referatu budżetu ministerjum spraw wewnętrznych.

Z kolei komisja przystąpiła do dyskusji nad budżetem ministerjum spraw wojskowych. Wiceminister Konarzewski składa dodatkowe wyjaśnienia w sprawie zwolnienia kilku wyższych oficerów. Następnie zabiera głos pos. Roja. (Str. Chłop.) podkreślając niewspółmierność wysokości budżetu w stosunku do stanu ekonomicznego kraju.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie komisji wyznaczono na poniedziałek na godz. 10.30 przed południem.

Konferencja Piłsudskiego z ministrem Zaleskim.

WARSZAWA, 12. 5. (wł). Wczoraj prez. rady ministrów Józef Piłsudski przyjął we własnych apartamentach, w generalnym inspektoracie armji, ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego, z którym odbył konferencję w sprawie aktualnych zagadnień w dziedzinie polityki zagranicznej.

Projekt amnestji dla więźniów.

Z okazji 10-lecia niepodległości Polski.

WARSZAWA, 11.5. Rząd postanowił wystąpić z własnym projektem amnestji więźniów z okazji 10-lecia niepodległości Polski. Projekt ustawy uchwalony został na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów.

Amnestja dotyczyć będzie przestępstw karnych zarówno należących do właściwości sądów powszechnych, wojskowych, jak i do władz administracyjnych.

Amnestja dotyczy pewnych kategoryj przestępstw z okresu tworzenia się niepodległości, jak walk w pierwszym okresie, dalej pewnych kategoryj przestępstw z okresu do maja 1926 r., prócz tego dotyczyć będzie pewnej kategorji komunistów, szczególnej młodzieży do lat 18 i przestępstw pospolitych, karanych grzywną, mogącą być zamienioną na 3-miesięczny areszt.

Kara dożywotniego więzienia zamieniona zostanie wskutek amnestji na 15 lat ciężkiego więzienia, a kara śmierci na dożywotnie więzienie.

Aresztowanie organizatorów band dywersyjnych.

Z szumowin warszawskich werbowali zbójeckie szajki.

WARSZAWA, 12. 5. Nocy dzisiejszej w Warszawie dokonano sensacyjnego aresztowania.

Policja wpadła na trop organizatorów szajek dywersyjnych i terorystycznych, niejakiego Siemionowa i Burmana.

Mieszkając stale w Warszawie w eleganckim lokalu przy ul. Marszałkowskiej nr. 58, trudnili się oni wynajdywaniem różnych ciemnych typów, pozostających w kolizji z kodeksem karnym i werbowali ich do band dywersyjnych.

Ludzie ci zakwalifikowani przez Siemionowa i Burmana, zaopatrzeni przez nich w referencje i pieniądze, udawali się na wschód, nad granicę sowiecką, gdzie agenci przeprowadzali ich przez zieloną granicę.

Tam ich szkolono, zaopatrywano w broń i wcielano do band dywersyjnych.

Siemionowa aresztowano już wczoraj po południu. Decyzją sędziego śledczego osadzono go w więzieniu.

Aleksandra Burmana aresztowała policja dziś w nocy w jego mieszkaniu.

Smierć pod gruzami tunelu.

LONDYN, 12. 5. Wczoraj późnym wieczorem zawalił się na przestrzeni 20 metrów tunel kolejowy na linji Londyn—Midland.

Pod gruzami zawalonego tunelu zginęły 4 osoby.

Komunikacja kolejowa na tej linji ulegnie dłuższej przerwie.

Tułaczka ks. Karola.

WIEDEN, 11. 5. Z Medjolanu donoszą, że książe Karol wystosować miał pismo do rządu włoskiego z prośbą o zezwolenie mu na osiedlenie się na Riwierze włoskiej. Równocześnie donoszą, że starania księcia Karola o uzyskanie zezwolenia na osiedlenie się w Belgji nie odniosły skutku.

Podobłoczna wojna samolotów z szarańczą.

LONDYN, 12. 5. Z Bassry donoszą: Eskadry samolotów angielskich, które sprowadzono do Koweit dla obrony miasta przed napadem Wahabitów, przygotowują się obecnie do walki z szarańczą, która olbrzymiemi masami ciągnie od wschodu przez Mezopotamję na zachód.

Samoloty, które wyruszyły przeciw temu nowemu wrogowi, musiały się wycofać, ponieważ szarańcza dostała się do motoru i groziła unieruchomieniem aparatów.

Po zastosowaniu odpowiedniej ochrony motorów, samoloty podejmą ponownie walkę z szarańczą przy pomocy gazów.

Prasa donosi, że...

— Przybył do Łodzi lekarz weterynarji z Biłgoraja dr. Remiszewski, który odbywa podróż po kraju na wozie chłopskim, zaprzężonym w dwa konie rasy polskiej.

Oryginalną podróż swą podjął dr. Remiszewski w celu wykazania wytrzymałości konia polskiego, który pod tym względem przewyższa znacznie konie rasy zagranicznej.

— Delegat polski p. Hołówko oświadczył, że delegacja polska wykazuje w rokowaniach kowieńskich szczyt dobrej woli i że ostateczny wynik obrad zależeć będzie od stanowiska litwinów.

Polska, a z nią cała Europa, uważa sprawę Wilna za ostatecznie załatwioną, a tylko litwini są innego zdania. Delegacja nasza zakończy pracę dnia 12- go maja.

— Od kilku dni pisma warszawskie. atakują z najbogatszych instytucyj społecznych w Polsce, mianowicie warszawskie tow. dobroczynności, które działalność swą ogranicza do wypłaty niebywale wysokich tantjem swoim urzędnikom i do urządzania polowań w swoich dobrach, a równocześnie w zakładach opiekuńczych odżywia dzieci zgniłemi kartoflami.

— Warszawskie tow. dobroczynności, istniejące od r. 1814, zdobyło w drodzę zapisów bogatych obywateli 14 olbrzymich nieruchomości w Warszawie, kilka dużych parcel budowlanych, wreszcie z zapisu hr. Suchodolskiego wielkie dobra Gościeradowskie w Lubelskiem, obejmujące 500 włók, 13 folwarków, młyny, stawy i wielką leśną gospodarkę.

Mimo tak olbrzymiego majątku. W. T. D. wykazuje zupełny uwiąd działalności społecznej. Akcja dobroczynna tego towarzystwa jest właściwie tylko pozorną i ma na celu zapewnienie kilkunastu członkom intratnych posad w tej instytucji.

— Z radością zanotować należy fakt wzięcia oficjalnego udziału przez niemców w obchodzie święta 3-go maja w Łochowie (powiat bydgoski).

— Do pochodu przyłączył się miejscowy związek rękodzielników niemieckich «Ortsgruppe Lochowo», którego członkowie przybyli wszyscy w galowem nakryciu głowy — cylindrach.

— Nadto zauważono. że wielu obywateli niemieckich, aby zadokumentować swoją lojalnyść wywiesiło chorągwie polskie. Mówcy podnosili w swych przemówieniach te fakty i dziękowali obywatelom niemieckim imieniem społeczeństwa polskiego.

Pociąg pośpieszny Bolonja — Brindisi, w pobliżu Ankony uległ ciężkiej katastrofie. Na chwilę przed przejazdem zawaliły się na tor wielkie złomy skalne, które spiętrzyły się na wysokość 8 metrów. Lokomotywa i przednie wagony są strzaskane. Z pod gruzów wydobyto 12-tu zabitych i 27-miu rannych. Wskutek usunięcia się ziemi zawaliły się dwa domy w których znalazło śmierć 2-ch wieśniaków. Ruch na linji kolejowej przywrócony będzie dopiero za 5 dni. Przyczyną katastrofy były długotrwałe deszcze, które podmyły ziemię.

Straszliwy czyn pijanego ojca.

W domu przy ul. Górczewskiej Nr. 48 w Warszawie zamieszkiwał wraz z rodziną monter fabryki »Gerlach» niejaki Malinowski.

Malinowski oddawał się nałogowo pijaństwu, za co niejednokrotnie był karany sądownie.

Od pewnego czasu Malinowski widocznie pod wpływem alkoholu, zaczął zdradzać miłosne afekty w stosunku do własnej córki, 13-letniej Janiny.

Wczoraj późnym wieczorem, zwyrodniały ojciec, korzystając z chwilowej nieobecności domowników, rzucił się na własną córkę Janinę i pomimo rozpaczliwego oporu, zniewolił nieszczęśliwą.

Jęki maltretowanej istoty zaalarmowały sąsiadów; wezwano, Pogotowie i policję. Zwyrodniałego ojca odesłano najpierw do komisarjatu policyjnego, następnie zaś do urzędu śledczego, nieszczęsną dziewczynę zaś przywieziono w stanie ciężkim do szpitala św. Łazarza.

W rocznicę Kaniowa.

W dziesięciolecie bitwy II Korp. W. P. na Wschodzie z Niemcami 13. V. 1918 — 13. V. 1928.

O wojnę powszechną za wolność ludów modlono się w świątyniach polskich za czasów niewoli. Ku tej wojnie ludów szła tęsknota pokoleń dręczonego narodu. W jej imię szły dumne, choć rozpaczliwe tryumfy oręża polskiego szlakami orłów napoleońskich i w jej imię dążyli na szubienicę najlepsi synowie Ojczyzny z czasów powstań narodowych.

Na tę wojnę ludów zbroił oddziały legjonów najpierwszy człowiek w Polsce, człowiek-olbrzym, który na uznojonych barkach swoich sam tylko jeden dźwignął wszystek czas i każdy moment bytu Polski... Józef Piłsudski.

W imię tej wojny i na jego głos, który mówił do Polski i o Polsce nie w imieniu monarchy, ale w imię królewskiego dostojeństwa Ojczyzny, poszły w bój z Błoni Krakowa i dolin Mszany szare gromady legjonów, by legnąć pokotem na polach Łowczówka i Mołotkowa, Rarańczy i Jastkowa, nad brzegami Styru i Stochodu za niepodległość, całość i wolność Ojczyzny.

Pod obuchem twardej rzeczywistości, z krwi i potu Komendanta zrodził się tragizm Benjaminowa i Szczypiorny, z męki i cierpień jego wyrósł Bobrujsk, Zytomierz i Soroki, z trudu i znoju więźnia magdeburgskiego zrodził się dramat Rarańczy i Kaniowa.

Z wiary mocnej w przyszłość i z męstwa pierwszego marszałka Polski, rozpędzającego chmury przeciwieństw własnemi rękoma, stanęła Polska na świętym kamieniu węgielnym.

To są momenty, które przypominają się w dziesięciolecie bitwy pod Kaniowem.

. . . .

Śpią w kurhanach na rozłogach Potoku Masłówki i Kozina rycerze Kaniowa. Sami wolni i za wolność walczący, śpią dzisiaj cicho w ziemi niewolnej, przywaleni darnią obcej ziemi.

Mocarne ich duchy błąkają się po pobojowisku, patrząc dookoła wzrokiem tęsknym i pytają: „Czy trud i znój nasz nie poszedł na marne? Czy siła i męstwo nasze wydało plon? Czy Ojczyzna wolna? Czy jest już Polska?“

Pytają w głos, a dźwięk ich słów na skrzydłach stepowego wichru przybywa do nas w dziesięciolecie ich bohaterskiej śmierci...

Cicho, rycerze Kaniowa!

Powstaliśmy z łoża słabości i omdlenia, odebraliśmy, cośmy niebacznie stracili. Z trudu Waszego i znoju wyrosła Niepodległa Polska.

Cicho śpijcie w spokoju, rycerze Kaniowa!

Dziś miljony rodaków składa Wam hołd!

Krew Wasza nie poszła na marne. Dziś miljony rodaków ślubują na pamięć Waszą, że nie zapomną przeszłości, że wyrzucą z własnych serc i umysłów wszelki chwast, szkodzący Ojczyźnie, że plenić będą te chwasty w sercach i umysłach innych.

Spijcie w spokoju, rycerze Kaniowa!

Dziś miljony braci przysięga na Waszą pamięć, że wrócą do bratniej miłości i łączności, że wytężą ostatek sił, by rany, śmiercią Ojczyźnie grożące, wyciąć i wypalić.

Spijcie w spokoju, rycerze Kaniowa!

Dziś miljony rodaków przysięga na Wasze prochy, że celem naszego istnienia — będzie nowy bój kaniowski, nie na oręż i miecz, lecz na uczciwość i prawość, na energję i charakter, na wytrwałą, nieustanną pracę dla dobra Ojczyzny, na moc złączenia rozproszonych sił, na chyży lot orlich myśli i dążności, na żywych błogosławieństwo, na szczęśliwość przyszłych pokoleń.

Spijcie w spokoju, rycerze Kaniowa!

Dziś cała Polska błogosławi Was i Wasze prochy...

M. Kantor-Mirski
b. ofic. leg. pol. i II korp. W. P. na wsch.

Sytuacja w Rumunji.

Przez kilka ostatnich dni uwaga całego świata zwrócona była na Rumunję, jako na objekt niezwykłej sensacji politycznej. Drogą okrężną, bo przez Berlin dowiadywał się świat omal że nie o zbliżającej się rewolucji chłopskiej, która według tego źródła miała lada dzień wybuchnąć. Chodziło tu o wielki, wszechkrajowy kongres chłopski, jaki pod przewodnictwem Manju, wodza ruchu chłopskiego w Rumunji, odbył się w miejscowości Alba Julja.

Jak się ostatecznie wyjaśniło, acz masy chłopskie w Alba Julja, nie dały się utrzymać w karbach posłuszeństwa partyjnego i nawet rzeczywiście część z nich postanowiła maszerować na Bukareszt, jednak sytuacja prędko została przez rząd opanowana, tak, że całe »groźne« niebezpieczeństwo zakończyło się wydaniem uczestnikom bezpłatnych biletów kolejowych na przejazd do miejsca zamieszkania.

Niemniej jednak sytuacja wewnętrzna Rumunji nie należy do idealnych. Sam fakt, że na kongresie, urządzonym przez opozycję rządu Bartinau, na znak protestu przeciwko polityce tego rządu, wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy chłopów, którzy z najdalszych zakątków kraju zjechali, aby dać wyraz swej solidarności z opozycją — wskazuje, że między Rumunją oficjalną a Rumunją rzeczywistą, między rządem a społeczeństwem rumuńskiem powstała przepaść, której byle czem się nie zapełni.

Skąd ta przepaść?

Obecny premjer rumuński Bratianu objął rządy kraju po śmierci wielkiego męża stanu, po bracie swoim Bratineu. Zadaniu z jakiem zmarły, jako wytrawny polityk, z łatwością sobie dawał radę, okazało się za ciężkie dla obecnego premjera. Dotychczasowe bowiem rządy rumuńskie utrzymywały się przy władzy dzięki specyficznemu sposobowi przeprowadzania wyborów, który rzadko kiedy pokrywał się z zasadami Konstytucji. Poszczególne rządy rumuńskie, a szczególnie rząd zmarłego premjera — Bratineu, potrafiły tak kierować polityką wewnętrzną, że niezadowolone masy nie mogły dojść do głosu, aby zaprotestować przeciwko systemowi rządów.

Ostatnio dzięki wysiłkom Manju, który stoi na czele trzonu opozycyjnego t. zw. »zarańczyków«, dotychczas bierne chłopskie masy zajęły pozycję aktywną. Bratineu, czując zbliżające się niebezpieczeństwo, zaproponował faktycznemu przywódcy całej opozycji Manju ugodę, za cenę 100 mandatów poselskich. Manju odpowiedział na tę propozycję zwołaniem kongresu w Alba Julja.

Jak więc widać walka między rządem a opozycją znajduje się w stadjum bardzo ostrem. I niewykluczonem jest, że z walki tej wyjdzie zwycięsko nie rzęd lecz opozycja. Obecny bowiem rząd rumuński znajduje się w tem nieszczęśliwem położeniu, że nie może się poszczycić dobremi rezultatami w swej pracy. Położenie gospodarcze jest takie, że kraj przechodzi b. poważny ekonomiczny, finansowy i polityczny kryzys. Jeżeli do tego dodamy niepowodzenie w poszukiwaniu pożyczek, które są koniecznie dla podźwignięcia stanu gospodarczego Rumunji potrzebne; jeżeli dodamy niepopularność rady regencyjnej, sprawującej rządy w imieniu najmłodszego w świecie, bo sześcioletniego króla i wzrastającą ciągle popularność zdetronizowanego ks. Karola — musimy dojść do wniosku, że opozycja, dążąca wszelkimi siłami do objęcia rządów kraju, ma bardzo ułatwione zadanie.

Dla Polski rozwój wypadków wewnętrznych w Rumujni nie może być obojętnym. Rumunja bowiem jest naszą najbliższą terytorjalnie sojuszniczką. W naszym więc interesie leży, by ta zawikłana sytuacja wewnętrzna wyjaśniła się jaknajprędzej i rzecz główna, bez wstrząsów.

ś. † p.

Feliks Gęgnotek

obywatel Grodźca

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami zmarł 12 maja, przeżywszy lat 65

Eksportacja zwłok nastąpi w niedzielę o godz. 6-ej wieczorem do kościoła parafjalnego, a w poniedziałek po nabożeństwie o godz. 9 rano odprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku.

O czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych

Rodzina.

Okólnik min. Czechowicza

w sprawie podatku obrotowego łagodzi sytuację kupiectwa.

Starania posłów „jedynki" uwieńczone pomyślnym skutkiem.

W wyniku interwencji specjalnej komisji dla spraw podatkowych, w osobach pos. Idzikowskiego i sen. Bruna i Rogowicza, wyłonionej przez grupę stołeczną bloku bezpartyjnego, p. minister Czechowicz podpisał obszerny okólnik do wszystkich izb i urzędów skarbowych, który łagodzi wymiar podatku i ułatwia płatnikom wpłacenie nałożonych nawet kwot.

W okólniku tym ministerjum skarbu wyjaśnia, że 1 procentowa stawka może być stosowana nietylko do obrotu przedsiębiorstw, prowadzących wyłącznie handel hurtowy, lecz również do wszystkich obrotów hurtowych.

Ustalenie sumy obrotów, osiągniętych z tranzakcji, noszących charakter handlu hurtowego, należy do obowiązków komisyj szacunkowych.

Równocześnie ministerjum skarbu poleca naczelnikom urzędów skarbowych sprawdzić, czy materjały, na podstawie których wymierzono podatek od obrotu za r. 1927, pozostały należycie wykorzystane.

W razie ujawnienia jakichkolwiek błędów przy wykorzystaniu informacyj, naczelnicy urzędów skarbowych winni wystąpić z odpowiednim wnioskiem do izb skarbowych, które jednocześnie upoważnia się do sprostowania w tych wypadkach wymiaru w drodze nadzoru.

Nadto poleca się naczelnikom urzędów skarbowych bądź osobiście, bądź przy współudziale zaproszonych członków komisyj szacunkowych, względnie rzeczoznawców — podług wyboru naczelników urzędów skarbowych — przeprowadzić przedwstępne prowizoryczne zbadanie odwołań do wymiaru podatku od obrotu za r. 1927 i w zależności od otrzymanych wyników ograniczyć narazie egzekucję podatku do kwot, przypadających od sum obrotów prowizorycznie ustalonych.

Wspomnianych wyżej rzeczoznawców należy powoływać przedewszystkiem z grona osób, wskazanych przez organizację, o których mowa w ustępie drugim art. 59 ustawy, o ile według przeświadczenia naczelników urzędów osoby te dają gwarancję lojalnej i rzeczowej współpracy.

Pozatem ministerjum skarbu zwraca uwagę naczelników urzędów skarbowych na uprawnienia komisyj szacunkowych w zakresie zwalniania **od podatku ubogich płatników w końcowym ustępie art. 3 ustawy o państwowym podatku przemysłowym.**

W dalszym ciągu p. minister Czechowicz na zasadzie art. 122 ustawy o państwowym podatku przemysłowym zarządził:

1. Różnicę pomiędzy kwotą wymierzonego podatku od obrotu za r. 1927 względnie sumę wymiaru prowizorycznie, skorygowaną w myśl ustępów 3 i 4 niniejszego okólnika a ustawowemi zaliczkami, przypisanemi na tenże rok, zezwala się uiścić bez ustawowych kar za zwłokę i odsetek za odroczenie w 2-ch równych ratach płatnych do dniach 20 maja i 15 czerwca 1928 r. włącznie.

W tych wypadkach, gdy niektóre odwołania nie zostaną prowizorycznie zbadane do dn. 20 maja, należy I ratę na poczet podatku za rok 1927 ograniczyć do wysokości połowy prawomocnie wymierzonego podatku za r. 1926, podwyższonego o 30 proc.

Nieuiszczone w całości lub częściowo kwartalne zaliczki przypisane na rok 1927 wymienione w ustępie 2 gim art. 56 ustawv, podlegają natychmiastowemu przymusowemu ściągnięciu wraz z karami za zwłokę, licząc od ustawowych terminów ich płatności, oraz z ewentualnemi kosztami egzekucji z wyjątkiem oczywiście kwot zaliczek, co do których zostały już poprzednio uznane ulgi w postaci rozłożenia na raty względnie odroczenia terminów płatności.

2. Odracza się również terminy płatności zaliczek na podatek przemysłowy od obrotu za I i II kwartał 1928 r., a mianowicie: zaliczka za I kwartał winna być uiszczona do dnia 15 lipca 1928 r. włącznie, za II zaś kwartał do 15 sierpnia rb. włącznie. Do terminów tych również nie ma zastosowania 14-to dniowy ulgowy termin, o którym była mowa wyżej pod punktem 1).

Niedotrzymanie któregokolwiek z terminów, oznaczonych w punktach I i II niniejszego okólnika, pociąga za sobą pozbawienie ulg i natychmiastowe przymusowe pobranie zaległych kwot z karami za zwłokę, licząc od ustawowych terminów ich płatności oraz z ewentualnemi kwotami egzekucyjnemi.

Aresztowanie b. dyrektora

sprzeniewiercy ze Studzieńca.

Kilkakrotnie już prasa wskazywała na wręcz skandaliczne stosunki jakie już od dłuższego czasu panowały w domu poprawczym dla chłopców w Studzieńcu.

Opieka nad dziećmi faktycznie nie istniała tam zupełnie, odżywianie było bardzo nędzne i nieregularne, lokale zimą nieopalane i t. p., pomijając sam system wychowawczy będący jedną katownią i znęcaniem się.

Ten bezład administracyjny wytwarzał atmosferę ohydy, w której trudno myśleć o poprawie, zwłaszcza, iż znajdują się tam chłopcy t. zw. »trudni do prowadzenia«, o których trzeba mieć większe staranie i umiejętniejszą ich otaczać opieką, aby wyrośli na przyzwoitych ludzi.

Dyrektorem zakładu w Studzieńcu był niejaki Wacław Paniewski, którego »działalność« już od dość dawna zaczęła budzić w najbliższej okolicy najpierw zdumienie, następnie zaś zupełnie konkretne podejrzenia i niedwuznaczne komentarze.

Przez pewien czas Paniewski systematycznie okradał zakład, przywłaszczając sobie pieniądze, przeznaczone na wyżywienie wychowanków, pensje dla personelu i t. p.

Rachunki za żywność dostarczaną do zakładu przez okolicznych obywateli najpierw płacone były nieregularnie i ze znacznemi opóźnieniami, w miarę zaś dalszych matactw Paniewskiego wręcz nie były uiszczane, zgłaszającym się zaś po zapłatę oświadczono, iż »chwilowo« niema pieniędzy.

Ludzie początkowo wierzyli tym wykrętom i czekali, lecz gdy wreszcie miara cierpliwości się przebrała, a niezapłacone rachunki dosięgły sumy 100.000 zł. poszkodowani zbiorowo wnieśli skargę do prokuratora, który wdrożył w tej sprawie energiczne śledztwo.

Paniewski jednak przeczuł, iż coś się źle święci i nie czekając na smutne następstwa swego postępowania ulotnił się bez śladu.

Poszukiwania prowadzone przez policję przez dłuższy czas nie mogły doprowadzic do ujęcia ptaszka i dopiero wczoraj nad ranem funkcjonarjusze brygady lotnej urzędu śledczego aresztowali Wacława Paniewskiego w jednej z pierwszorzędnych restauracyj stolicy, podczas gdy ucztował wesoło w towarzystwie kilku mniej lub więcej nadobnych adeptek mocno podkasanej muzy.

Paniewskiego osadzono w areszcie.

Wstrząsająca scena

stracenia zbrodniarza w Krakowie.

Kat Maciejewski dokonał egzekucji przez powieszenie.

Ogromną sensację wzbudziła w Krakowie wiadomość o przyjeździe kata do Krakowa. Jest to bowiem dopiero drugi wypadek egzekucji przez powieszenie od czasu zniesienia sądów doraźnych.

Kat Maciejewski przybył do Krakowa, celem dokonania egzekucji na skazanym na karę śmierci mordercy dwojga małych dzieci w powiecie bocheńskim, Ludwiku Błachu. Skazaniec pochodzi z Łagiewnik pod Krakowem, był z zawodu cieślą, liczył lat 24.

Wyrok zapadł w listopadzie roku zeszłego. Błach zwrócił się do prezydenta państwa z prośbą o ułaskawienie. Onegdaj rano nadeszła do Krakowa wiadomość, iż prezydent z prawa łaski nie skorzystał i odrzucił prośbę skazanego. Zakomunikowała to skazanemu wczoraj o godzinie 10 rano sędzia s. o. Kaczmarski Błach przyjął tę wiadomość wybuchem spazmatycznego płaczu. Wysłano na jego rosbę zawiadomienie do rodziny o odrzucenie prośby o ułaskawienie Matka nie chciała skorzystać z ostatniego widzenia się z synem i nie przybyła. Przyszedł tylko brat stryjeczny i siostra skazanego, która pożegnała się z nim serdecznie. Następnie wyspowiadał się przed kapelanem więziennym i przyjął sakramenta święte. Noc spędził naogół spokojnie, na modlitwie, nad ranem zasnął — po obudzeniu się zaczął zdradzać niepokój. Odmówił wysłuchania mszy. św. Prosił o jedzenie i papierosy. Przyniesion mu wędliny i piwo.

Tymczasem już od godziny 6 rano gromady żądnych sensacji i wzruszeń krakowian zalegały ulicę Kanoniczą, naprzeciw bramy więziennej posterunkowi policji z trudem zdołali powstrzymać tłum od wdarcia się na dziedziniec więzienny. Wpuszczano jedynie sprawozdawców dzienników oraz funkcjonarjuszy sądu i policji.

Na małym dziedzińcu zgromadzili się sędziowie sądu okr., dozorcy więzienia i garść publiczności. Zwracała uwagę nieobecność kobiet, które zazwyczaj żądne wrażeń, przybywają na miejsce stracenia,

W rogu dziedzińca, od strony plant wzniesiono szubienicę. Prowadzą na nią z obu stron po trzy schodki. Obok stoi trumna, zbita z prostych, nie heblowanych desek.

Poranek jest chłodny. Na twarzach zebranych zebranych maluje się wzruszenie. Na podwórzu panuje cisza. Zegar na Wawelu wybija głośno, dokładnie godzinę siódmą — godzinę stracenia. Oczy wszystkich kierują się na drzwi więzienia. Zgrozę budzi wejście kata. Jest elegancko ubrany we frak, białe rękawiczki. Na głowie »melonik«, na nogach lakierki. Wprawnemi rękoma przygotowuje sznury do egzekucji. Pomaga mu jakiś młody człowiek, którego twarz kryje maska czarna. Wszystko już gotowe.

Z korytarza dobiega zgrozą przejmujący, przeciągły jęk, który przeradza się w głośny krzyk rozpaczy. Za chwilę czterech dozorców wprowadza skazańca. Na przodzie postępuje kapelan więzienny z krzyżem.

Skazaniec opiera się z całych sił. Oczy ma zawiązane niebieską przepaską. W zębach trzyma kurczowo ostatniego papierosa. Wyrywa się. Z chwilą, gdy wprowadzają go na stopnie szubienicy, poczyna krzyczeć:

»Otwórzcie mi oczy! Otwórzcie mi oczy!«

Odpycha gwałtownie zbliżającego się doń kata. Maciejewski z trudem zakłada mu pętlę na szyję. Jeszcze parę konwulsyjnych ruchów — pomocnik kata wyrywa z pod nóg skazańca podstawę. Z ust delikwenta wypada papieros, twarz wykrzywia się w bolesnym skurczu. Na ustach ukazuje się krwawa piana...

Obecni uchylają kapeluszy. Po paru minutach opróżnia się dziedziniec. Lekarz konstatuje śmierć i poleca zdjęcie ciała z szubienicy. Sprawiedliwości stało się zadość.

Po zwłoki skazańca nikt się dotychczas z rodziny nie zgłosił.

Natomiast liczni amatorzy nalegają na władze więzienne, by im sprzedano po kawałku sznura, który służył do egzekucji.

Ząbkowice dawniej a dziś.

Wiosna. — Wystawa. — Bruki. — Nowa szosa. — Oświetlenie. — Wypadki. — Echa zjazdu straży ogniowych. Jubileusz straży.

Ząbkowice są obecnie na pół przemysłowo-handlową i na pół rolniczą osadą. O ile przed kilkunastu laty Ząbkowice można było zaliczyć do osad o charakterze czysto rolniczym, to obecnie o Ząbkowicach stanowczo tego powiedzieć nie można. Jeszcze przed kilkunastu laty Ząbkowice były dla mieszkańców całego Zagłębia—»Riwierą«, ponieważ wieś nasza do 1918 r. obfitowała w bogatą roślinność i drzewostan, a pozatem posiada węzeł kolejowy i kilka willi w lesie. Prócz mniej zamożnej ludności Zagłębia, do Ząbkowic przyjeżdżało mnóstwo letników nawet z większych miast naszego kraju. Nie rzadko spotkać można było na letnisku rodziny nawet ze stołecznej Warszawy.

Letnią porą w niedziele i święta w pobliskich lasach koncentrował się ruch wycieczkowiczów. Tu odbywały się stałe wycieczki i zabawy na szeroką skalę. Dość wspomnieć organizowanie wycieczek szkół z miast Zagłębia, olbrzymie zjazdy harcerskie hufców z całego kraju, imponujące organizacją i rozmachem zabawy na cele społeczne i t. p.

Dopiero kiedy w 1922 roku olbrzymi pożar zniszczył kilkaset mórg lasu, życie w Ząbkowicach zupełnie ustało, prawie jakby zamarło. Tylko przemysł zaczął kiełkować i rozwijać się u nas. Pracą fizyczną i częściowo w biurach, lub na kolei, pozatem w rolnictwie wszyscy są zajęci. Zimową porą pusiko.

Dopiero z wiosną Ząbkowice się ożywiają. Teren kilkuset mórg po spalonym lesie pokrywa się zielenią. Znowu wieś nasza zaczyna inaczej żyć i oddychać. Dawniejsi sympatycy letniskowi zaczynają tęsknić i przybywają znowu do ząbkowickich pól i lasów.

Niedawno mieliśmy zaszczyt gościć u siebie warszawską operą objazdową pod dyrekcją Wierzbickiego. W domu ludowym wystawiono «Halkę» Moniuszki.

Ostatnio w ubiegłym tygodniu o Ząbkowice zawadziła część wystawy, powracająca z targów lwowskich do Warszawy. Jednak wystawa ta mieszcząca się w domu ludowym, ani Ząbkowicom, ani tembardziej sobie zaszczytu nie przyniosła. Kilka kramików wybrakowanych — i nic więcej. Frekwencja zwiedzających liczna, bo w braku laku — dobry i opłatek. Przystąpiono obecnie do zabrukowania ulicy Kościuszki. Inne, jak np. 3 go maja i szosa od przejazdu do stacji kolejowej zostały zabrukowane w roku ubiegłym. Za to szosa ta daje moc swoistych wrażeń. W porze deszczowej olbrzymie błoto, zaś gdy ciepło, tumany kurzu zasypują mieszkańcom oczy. Wina w tym wypadku spada całkowicie na twórców tej drogi, bo zamiast kamienia twardego, szosę wybudowali z kamienia miękkiego, wapiennego. Nowa szosa mogłaby też być oświetlona przeznaczą fabrykę szkła, obok której przechodzi i najwięcej korzystają z niej fabryka i ludzie fabryczni tembardziej, fabryka ta posiada własną elektrownię. Chodzi tylko o postawienie kilku lamp. Podsuwam tę myśl zarządowi fabryki. Za pozbawienie wsi korzystania z kilkunastu mórg lasu, który fabryka wzięła mogłoby chyba dla ludności uczynić tę bagatelkę i dać oświetlenie dla tej ulicy. Efekt wieczorami byłby wspaniały no i wdzięczność mieszkańców po wieczne czasy.

3-ch letni chłopczyk, syn Jana Zrajskiego spadł z zwozu i dostał się pod koła, wskutek czego uległ pęknięciu czaszki. Dzieko dogoryw w strasznych cierpieniach.

Półtoraroczna Marysia Kulkówna oparzyła się gorącemi makuchami, gotowanemi dla bydła. Po kilkugodzinnych męczarniach zmarła. Rozpacz rodziców wielka.

Komitet obywatelski obliczył zyski i straty z uroczystości zjazdu straży ogniowych w dniu 6 maja.

Pomijając konieczne wydatki związane z uroczystością miejscowa straż ogniowa otrzyma na budowę remizy poważny zasiłek w kwocie około 1000 zł.

Na zakończenie tej korespondencji anonsuje czytelnikom »Expresu Zagłębia«, że wszyscy uczestnicy, którzy byli obecni na uroczystości zjazdu straży, a nawet i ci którzy nie mieli być wtedy w Ząbkowicach będą mogli za dwa lata nową sposobność i okazję do nowej uroczystości, mianowicie ząbkowicka straż ogniowa obchodzi 30-letni jubileusz istnienia straży. Pamiętajmy o tem i przybądźmy wszyscy, gdyż po czasie, mielibyśmy żal do siebie. Dalszy ciąg za tydzień!

W. B.

Z głodu i wycieńczenia padł martwy wśród zieleni pól

Tragiczna śmierć chłopca pod Sułoszową.

W dniu 11 b. m. mieszkańcy wsi Sułoszowa znaleźli na polach w kierunku wsi Jangrot zwłoki 14-letniego chłopca.

Przybyła na miejsce policja sułoszowska wraz z lekarzem p. Piotrowskim stwierdziła śmierć chłopca z wycieńczenia i głodu. Nieszczęśliwy chłopiec był ubrany licho, żadnych dowodów przy sobie nie miał i nikt go też z okolicy poznać nie mógł, musiał to być więc jeden z tych, który gnany złym losem poszedł w świat, na tułaczkę.

Jedyny jego paszport, to było wyszycie na kołnierzu pod spodem czerwoną bawełną: „Janiak II".

Rysopis chłopca: wzrost 128 cm., włosy ciemno-blond, twarz okrągła, nos mały. Będzie daktyloskopowany i fotografowany.

Cela więzienna.

60.

— Przynajmniej ci się udało?
— Prawie.
— Co mówisz?
— Od wczoraj wiem, kto był tym mordercą.
— Gdzie on jest?
— W Paryżu.
— Nazwisko jego? nazwisko?

Buvard z uśmiechem przysunął się do sędziego.

— Właśnie dlatego tutaj przyszedłem — odpowiedział. — Znam mordercę, wiem gdzie mieszka i z łatwością mógłbym go panu wskazać w tej chwili, ale zachodzi tu poważna okoliczność, przed którą cofam się. Chciałem więc zasięgnąć w tem rady pana sędziego.

— Nic zgoła nie rozumiem — rzekł pan de la Chataigneraie, żywo zaciekawiony.

— Zaraz pan mnie zrozumie — odparł Buvard. — Osoba, która zamordowała pannę de Lucenay, zajmuje w Paryżu wysokie stanowisko, przynależne swemu tytułowi i majątkowi; oskarżenie rzucone na nią, musi być oparte na niewzruszonych dowodach, aby nie zamieniło się w rozgłośny, lecz czczy skandal.

— Zatem nie posiadasz takich dowodów w swem ręku?

— Niedawno wszystko oparte było na wewnętrznem przekonaniu. Teraz, od kilku dni, u jednego z moich przyjaciół znajduje się człowiek, który brał udział w morderstwie i który gotów jest uczynić jak najdokładniejsze zeznania.

— Któż jest ten człowiek?

— Muszę wyznać, iż ma on za sobą złą przeszłość.

— Jakie więc można mieć zaufanie do zeznań podobnego człowieka?

— A jednakże, jeżeli ten nędznik poda jaknajdokładniejsze szczegóły, jeżeli w opowieści jego o zbrodni znajdziemy wskazówki jakie pobudki kierowały mordercą, w takim razie ugruntujemy się w naszem przekonaniu i będziemy w drodze do dalszych odkryć!

Pan de la Chataigneraie zamyślił się... To, co mu powiedział Buvard, było bardzo ważne, przytem znał ajenta, który nigdy nie postępował lekkomyślnie w rzeczach sprawiedliwości. Po chwili przemówił:

— Może masz słuszność... lecz pomimo twego zapewnienia... nie śmiem jeszcze wierzyć...

— Że się nie mylę?

— Właśnie.

— W takim razie niech mi wolno będzie dodać słów parę. W tym dramacie z ulicy Rennes, oprócz wspólników, których bynajmniej nie liczę, są trzy osoby główne: morderca, ofiara i nieszczęśliwy, który został ujęty i więziony przez kilka miesięcy, a który jednak nie był winowajcą...

— Juljusz Gardener?

— Tak... Otóż pierwszym wynikiem mego poszukiwania było odkrycie, że panna de Lucenay i Gardener przeżyli ten okropny wypadek i że w tej chwili są oboje w Paryżu.

— To rzecz dziwna!

— I że oboje teraz mogliby panu również, jak ja, powiedzieć nazwisko mordercy.

Pan de la Chataigneraie przybrał obojętną postawę.

— Dlaczego więc — przemówił tonem prawie surowym — panna de Lucenay i pan Gardener nie oddają winowajcy w ręce sprawiedliwości?...

— Nie dziw się, panie sędzio, ponieważ ja sam zawahałem się przed tem wyznaniem.

— Jeżeli chcesz więc zachować tajemnicę, poco tutaj przyszedłeś?

— Przyszedłem prosić pana, abyś był łaskaw obecnym być przy zeznaniach Tibarta.

— Jednakże muszę wiedzieć wszystko przed wysłuchaniem.

Buvard pochylił głowę z rezygnacją.

— Mordercą panny Klotyldy de Lucenay jest... książę Liprani...

Pan de la Chataigneraie podniósł się z krzesła nagle i wpatrzył się bystro w Buvarda, jakby powątpiewał, czy tenże ma zdrowe zmysły.

— Książę Liprani! — powtórzył z uśmiechem niedowierzającym — czy pan nie jesteś w błędzie? Jeżeli tylko opierasz się na zeznaniach Tibarta...

— Nie mylę się.

— Książę Liprani...—mówił dalej pan de la Chataigneraie — jest człowiekiem nieposzlakowanej prawości, posiada fortunę książęcą, przyjmują go w najlepszych towarzystwach... Doprawdy, Mauguin, nie dziwię się, że zawahałeś się przed podobnem oskarżeniem.

— Zatem, mniemasz pan, panie sędzio, że ślad jest mylny i że należy go zaniechać?

— Ja sądzę, że wszystko to jest tylko fantazją.

Buvard oddał głęboki ukłon.

— Niech się więc stanie, według twego życzenia, panie sędzio.

c.d.n.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

MAJ 13 Niedziela	Dziś: Serwacego Jutro: Bonifacego Wschód słońca 3.44 Zachód „ 7.21

Miejska biblijoteka i czytelnia im. Gustawa Daniłowskiego przy ul. Małachowskiego nr. 4 w Sosnowcu, otwarta jest codziennie, oprócz niedziel i świąt. Książki wydaje się od g. 17-ej do 20-ej, czytelnia pism na miejscu czynna jest od godz. 15-ej do 21-ej.

RADJO.

Niedziela 13 — maja

KATOWICE.

10.15 Transmisja nabożeństwa.
12.— Sygnał czasu komunikat lotniczo-meteor. oraz hejnał z wieży marjackiej.
12.10 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej.
14.— Odczyt religijny.
14.20 Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski".
14.40 Odczyt rolniczy z Warszawy.
15.— Komunikat meteorologiczny.
15.15 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej.
17.20 Rozmaitości.
17.40 Transmisja z Warszawy.
18.55 Przerwa.
19.10 „Bery i bojki śląskie".
16.35 Odczyt pt. „Poszukiwacze skarbów w Tatrach".
20.— Odczyt pt. „Ze świata".
20.30 Koncert wspólny stacji Warszawa i Wilno.
22.— Sygnał czasu i kom. lotniczo-meteorol., PAT i sportowy.
22.30 Transmisja muzyki lekkiej.

Poniedziałek 14 — maja.

KATOWICE.

16.00 Transmisja pieśni majowych z wieży marjackiej.
16.20 Komunikaty polsk. zw. zrzesz. gosp. woj. śl.
16.40 Odczyt pt. „Wyrazy obce w języku polskim".
17.05 Komunikat strażactwa śląskiego.
17.20 Wykład języka polskiego (kurs niższy).
17.45 Audycja dla młodzieży.
19.15 Rozmaitości.
19.55 Odczyt pt. „Potęga gospodarcza podstawą potęgi politycznej Polski".
20.00 Przerwa.
20.30 Transmisja próbna koncertu z Wiednia.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty PAT

rania szkoły zostanie wkrótce powołany specjalny komitet.

(s) **Zebranie urzędników państwowych.** Dnia 13 maja rb. o godzinie 11-ej w sali konferencyjnej inspektoratu pracy w Sosnowcu, ul. 3 go Maja nr. 9 odbędzie się walne zebranie członków koła stowarzyszenia urzędników państwowych w Sosnowcu.

Na porządku dziennym sprawozdanie z zjazdu delegatów kół w Warszawie z dnia 22 i 23 kwietnia b. r.

(s) **Wyścigi cyklistów.** Dorocznym zwyczajem zarząd S. T. C. w dniu 20 bm., organizuje wyścigi kolarskie o »mistrzostwo klubu S.T.C.« na przestrzeni 50 klm. Czas dla »mistrza« wyznaczono 1 godz. 50 minut.

Start w Łagiszy o godz. 3 po poł. Półmeta w Benduszu. Nagród wyznaczono 4. Prócz tego p. wiceprezes H. Levittoux ofiarował dodatkową nagrodę honorową — dla mistrza. Wyścigi odbędą się bez względu na pogodę. Zbiórka komisji wyścigowej u p. Zalegi o godz. 1 m. 30 po poł.

(s) **Tydzień harcerski.** W dniach 13 do 20 maja rb. włącznie odbędzie się w Sosnowcu »tydzień harcerski« z następującym programem:

W niedzielę dnia 13 maja rb. od godz. 6 do 20 rozbicie jednodniowych obozów harcerskich i żeńskich obo-

(3 Maja 32) radjoaparat, zegarek i t. p. Przy Jachliku znaleziono również inne rzeczy pochodzące z kradzieży. Przekazano go władzom sądowym.

(s) **Awanturnicy.** Dnia 10 bm. około godz. 24 przez ul. Żeromskiego przejeżdżało auto osobowe bez światła. Przechodzący posterunkowy zatrzymał samochód dla wyjaśnienia powodu nieoświetlenia go. Po zatrzymaniu, siedzący w samochodzie Stanisław Kozioł (Francuska 2) i Stefan Staniszewski (Grochowa 4) rzucili się na policjanta i usiłowali go rozbroić. Zostali aresztowani i przekazani władzom sądowym.

(s) **Kradzieże.** Agnieszka Dymitrowicz, zam. przy ul. Małachowskiego nr. 26, zameldowała w komisarjacie, że nieznany sprawca skradł jej z mieszkania zegarek złoty wart. 100 zł.

Icek Kochein (Modrzejowska 37) zameldował w komisarjacie o skradzeniu mu z mieszkania przez Pinkusa Blumenfelda weksla na sumę 50 dolarów.

Zdzisław Iwański zameldował w komisarjacie o skradzeniu mu 2 teczek skórzanych z wartościowemi dokumentami na ulicy Czystej z auta przez Czesława Kujawę, zam. przy ul. Czystej nr. 2.

Z mieszkania Józefa Woskowicza (Dęblińska 1) skradziono kilkanaście sztuk gołębi i garderobę wartości około 200 zł.

(b) **Zebranie P. C. K.** Jutro w sali na Górze Zamkowej w Będzinie odbędzie się walne zebranie pol. czerwonego krzyża w Będzinie. Na zasadzie paragrafów 17 i 24, zarząd oddziału prosi pp. członków o liczne przybycie. Na zebraniu, między innemi odbędą się wybory władz P. C. K.

(b) **Rozdanie nagród.** Komitet obchodu święta 3 go Maja w Będzinie, prosi uczestników zawodów sportowych, odbytych w dniu 3-go maja o zgłoszenie się po odbiór nagród, które rozdane będą w niedzielę 13 bm. o godz. 18-tej w lokalu magistratu miasta Będzina.

(b) **Co komuniści głoszą o Grodzieckim.** Przed paru dniami pisaliśmy o samobójstwie w więzieniu mysłowickiem popełnionem przez Czesława Grodzieckiego, mieszkańca Sosnowca, który odsiadywał karę za działalność antypaństwową na terenie Zagłębia.

W związku z powyższem policja będzińska aresztowała kilka osób, którzy zostali przyłapani na gorącym uczynku rozklejania na ulicach miasta odezw, zawiadamiających, że komunista Grodziecki nie popełnił samobójstwa, lecz został przez władze więzienne zamordowany.

(b) **Udaremniona kradzież krów.** W nocy z dnia 11 na 12 b. m. z stajni Kornberga ul. K... nr. 2, skradzono dwie krowy wartości 2000 zł.

Z Sosnowca.

(s) **Z inspektoratu pracy.** Zastępca inspektora pracy p. Rychłowski wyjechał wczoraj do Poręby, celem interwencji w sprawie zaległych wypłat robotnikom, gdyż robotnicy nie otrzymawszy wypłaty zarobków zamierzają przystąpić do strejku.

(s) **Z tow. lekarskiego.** We wtorek 15 maja br. odbędzie się o godzinie 7 i pół wieczorem, w lokalu t-wa lekarskiego w Sosnowcu (ul. 3-go Maja 15 oficyna) posiedzenie naukowe oddziału pol. t-wa przyrodników im. Kopernika w Sosnowcu. Porządek dzienny: 1) referat p. d-ra Rydera na temat: »O naturalnym przyroście ludności i jego czynnikach«. 2)dyskusja. 3) sprawy organizacyjne i wolne wnioski.

(s) **Budowa szkoły rzemieślniczo - przemysłowej.** Budowa szkoły rzemieślniczo przemysłowej w Sosnowcu, zawdzięczając energicznej pracy członków komitetu budowy weszła na drogę realną, co powitać należy z prawdziwem uznaniem.

Sfinansowanie budowy, w pierwszym rzędzie zajmą się samorządy i miejscowi przemysłowcy. W tym celu wydane zostaną akcje po 1000 zł. Koszta budowy szkoły obliczono prowizorycznie na 2 miljony 500 tys. zł.

Gmach szkolny stanie przy ulicy Zyitniej w Sosnowcu.

Celem stałego finasowego popie-

zów przy ul. Małachowskiego, drużyn męskich na zaś gruntach p. d-ra Dobrowolskiego nad Brynicą, przy ul Naftowej (dojście ul. Dęblińską)

Obozy zwiedzać można cały dzień.

W niedzielę dnia 13 maja o godz 10 nabożeństwo w kościele parafjalnym.

W czwartek, dnia 17 maja rb. od ogodz. 11 w kinie »Zagłębie« odbędzie się poranek dla młodzieży. Program urozmaicony.

W czwartek, dnia 17 maja rb. 3 po poł. zabawa ogrodowa w lasku sosnowieckim dla młodzieży i starszych.

Na zabawie wiele niespodzianek.

W niedzielę dnia 20 maja br. wieczornica harcerska.

(s) **Aresztowani.** Dn. 11 bm. aresztowano Stefana Kuklę (Pańska 40) i Stanisława Nogę (Dębowa 12) którzy byli poszukiwani za szereg kradzieży. Przekazano ich władzom sądowym.

(s) **Ładna służąca.** Stanisława Dziura, lat 32, służąca, skradła swej chlebodawczyni Włoskiewiczowej Władysławie (Kościelna 9) — 200 zł. Została aresztowana i przekazana władzom sądowym.

(s) **Radjoamator.** Aresztowano znanego i karanego już złodzieja Rafała Jachlika, lat 18 z Nowego Bytomia (G. Śląsk), który skradł z mieszkania Władysława Mirskiego

Z Będzina.

Sprawa budowy stadjonu.

Wczoraj w sali posiedzeń starostwa odbyło się posiedzenie członków komitetu budowy stadjonu.

Na przewodniczącego komitetu wybrano dyr. K. Swistunia, na zastępcę przew. Cholewickiego, skarbnikiem został dyr. Cz. Ankiersztajn i sekretarzem p. Piszczyk. Sprawa sfinansowania budowy stadjonu będzie omawiana na następnem posiedzeniu komitetu.

W najkrótszym czasie zostanie powołana do życia sekcja techniczna, która zajmie się odnalezieniem odpowiedniego terenu pod budowę.

W projekcie są trzy place: 1) na terenach towarzystwa sosnowieckiego w Małobądzu, obok elektrowni okręgowej; 2) w Niwce nad Białą Przemszą i 3) na terenach państwowych w Ząbkowicach.

Budowa stadjonu obliczona jest na 3 lata.

(b) **Osobiste.** W nadchodzącą środę p. starosta J. Ołpiński w towarzystwie członka wydziału pow. sejmiku p. Wolffa wyjeżdża do Kielc, gdzie wspólnie z przedstawicielami województwa rozpatrywać będzie sprawę budżetu sejmiku będzińskiego na 1928/9 rok.

Wczoraj w godzinach n... dniowych policja zdo... naleść w lasach na ...odze do Siemianowic.

Sprawcy kradzieży zbiegli.

(b) **Z komórki.** W nocy z dnia 10 na 11 bm. niewykryci sprawcy dostali się za pomocą urwania kłódki do drzwi komórki Zyskinda Berkowicza zam w Grodźcu (Boleracka) skąd skradli 3 skóry surowe wartości 240 zł.

Z Czeladzi.

(c) **Posiedzenie rady komisarycznej.** We wtorek odbędzie się w magistracie posiedzenie rady komisarycznej, na którem rozpatrzony zostanie definitywnie budżet miasta na rok 1928 i 1929.

(c) **Inspekcja komisarjatu.** Wczoraj bawił w tutejszym komisarjacie kom. pol. państw. Grabowski, który dokonał szczegółowej inspekcji komisarjatu.

(c) **Ofiary na budowę pomnika.** Ofiary na budowę pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie przyjmuje na Saturnie p. Maciejewski w domu ludowym.

(c) **Z polskiego czerwonego krzyża.** Ogólne zebranie miejscowego oddziału polskiego czerwonego krzyża odbędzie się w poniedziałek o godz. 7 wiecz, w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Będzińskiej

Do naszych czytelników.

»Expres Zagłębia« jest najtańszem pismem w całej Polsce.

Pismo to chcieliśmy ulepszyć, jeszcze powiększyć, ale przy cenie 2 złotych zrobić się to nie da.

Ceny tej podwyższać nie chcemy i nie będziemy, ale za to **niech czytelnicy „Expresu“ spełnia naszą prośbę.**

1) Niech pamiętają, że »Expres Zagłębia« jest nietylko najtańszem, ale i najpoczytniejszem pismem, rozchodzącem się codziennie w 13 tys. egzemplarzy, więc kto chce się ogłosić skutecznie, **niech się ogłasza tylko w „Expresie“.**

2) Niech pamiętają czytelnicy, że **„Expres Zagłębia“ posiada piękną drukarnię,** która wykonywa wszelkie roboty **b. ładnie, prędko i tanio.** To, co zarobimy na drukarni, włożymy w pismo.

Dając więc **ogłoszenia i roboty drukarskie** do »Expresu Zagłębia« nie tylko popieracie jedyny organ demokratyczny w województwie, **ale i sami zyskujecie na tem,** gdyż ogłoszenia dadzą wam natychmiastową korzyść, a druki będziecie mieli tańsze i lepsze, zamawiając je we własnej drukarni.

Z Dąbrowy.

(d) **Zebrania.** Dziś w sali kina »Venus« o godz. 10-ej rano odbędzie się zebranie samodzielnych rzemieślników cechowych i niecechowych.

Na zebraniu omawiana będzie sprawa rejestracji rzemieślników i sprawa wyborów do izby rzemieślniczej.

Dziś w lokalu banku powszechnego odbędzie się organizacyjne zebranie członków b. stowarzyszenia kupców. Początek zebrania o godz. 10-ej rano.

Jutro w sali rady miejskiej o g. 7-ej wiecz. odbędzie się organizacyjne zebranie w celu utworzenia komitetu zbiórki na rzecz kolonij letnich dla dzieci z Niemiec i Gdańska.

(d) **„Dąbrowa“ — „Zagłębianka“.** Dziś na boisku miejskiem o godz. 4-ej po poł. odbędzie się gra w piłkę nożną pomiędzy drużynami »Dąbrowa« i »Zagłębianka« o mistrzostwo klasy B.

(d) **Wypadek przy pracy.** W czasie pracy na dole kop. »Reden«, uległ złamaniu lewej nogi furman Makary Piaskowski, zamieszkały przy ulicy Jaworowej Nr. 5. Ofiarę wypadku przewieziono na kurację do szpitala św. Barbary.

(d) **Dwa wypadki nagłego zgonu.** Dnia 10 bm. będąc w pracy zmarł nagle robotnik kop. »Juljusz« niejaki Władysław Lipczyk, lat 25, zamieszkały na kol. »Feliks«.

Dnia 11 b. m. zmarł nagle przy pracy na dole kop. »Kazimierz«, cieśla Jan Bilnik, lat 37, zam. w Kazimierzu.

Oba wypadki śmierci nastąpiły wskutek anewryzmu sercowego. Zwłoki przewieziono do kostnicy na Niemcach.

Z Myszkowa.

(m) **Pod kołami pociągu.** Bronisława Kuras, lat 21, mieszkaniec gminy Żarki, na przejeździe w Myszkowie dostała się pod koła pociągu.

Ofiarę nieszczęśliwego wypadku wydobyto z pokaleczoną głową i po udzieleniu doraźnej pomocy lekarskiej przewieziono na dalszą kurację do szpitala w Zawierciu.

Nadmienić należy, że na przejeździe, gdzie wypadek miał miejsce, podobne nieszczęścia śmiertelne, lub kończące się kalectwem zdarzały się już kilkakrotnie.

Biorąc jednocześnie pod uwagę, że tą drogą przez przejazd przechodzi dziennie setki ludzi zatrudnionych w fabryce sztucznego jedwabiu, należałoby przejazd odpowiednio zabezpieczyć.

Z Olkusza.

(ol) **Święto harcerskie.** Dzisiaj, w niedzielę, hufiec olkuski urządza święto z okazji swego patrona św. Jerzego, połączone z otwarciem »tygodnia harcerskiego«. Spodziewany jest przyjazd harcerzy z okolicy. Święto zapowiada się dobrze.

Ofiary.

W sprawie 1432/27 wpłacono na biedne dzieci 5 zł.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Sprytni fałszerze. — Mała historja o... krowie.

Mieszkaniec Bolesławia, powiatu olkuskiego 21-letni Zygmunt Piętka po wyjściu z więzienia, gdzie odbył karę roku więzienia za podrabianie banknotów, znalazł się na bruku bez odzieży i bielizny, a zdeprawowany do reszty przez więźniów, twierdził że nie na to siedzi się w więzieniu, by niczego się nie nauczyć i tego nie wykorzystać, to też niezwłocznie postanowił złemu zaradzić.

Wiedząc, że kopalnia „Maksymiljan“ w Gołonogu zawarła kontrakt z kilkoma kupcami w Dąbrowie Górniczej na dostarczanie towarów na kwity, podrobił zapomocą żelatynowych płytek umiejętnie pięć kwitów na kwotę 230 złotych, które zrealizował w sklepie Szwarcbaumowej w Dąbrowie, przy pomocy swego kolegi Bolesława Urbana, zaopatrując się w odzież od stóp do głów.

Szwarcbaumowa nie poznała się na fałszerstwie, poznał się na niem jednak kierownik kopalni Rechnic, który kwity te zakwestjonował. Pilne poszukiwania przez policję za fałszerzem dały wkrótce wynik i Piętka wraz z Urbanem znaleźli się za kratkami. Onegdaj obaj odpowiadali przed sądem okręgowym w Sosnowcu, do winy jednak się nie przyznali, wzajemnie się oskarżając.

Sąd skazał obydwóch oskarżonych na sześć miesięcy więzienia.

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznał w dniu 11 b. m. sprawę oskarżenia notorycznych i nieprawnych złodziei 25-letniego Ludwika Oleja, mieszkańca Jaworzna, jego rówieśnika Jana Biskupskiego z Miechowa i Edwarda Pędrackiego ze Strzemieszyc, oskarżonych o kradzież.

Dobrana ta trójka porozumiawszy się co do terenu działania, rozpoczęła swą robotę w Strzemieszycach. W nocy na 3 września ub. r. kompanowie włamawszy się do chlewu Anny Walotkowej, zabrali krowę, którą sprzedali w Miechowie.

W poszukiwaniu za stratą los Walotkowej sprzyjał. Podczas gdy nabywca pędził już krowę do rzeźni, córka Walotkowej poznała ją na drodze i zawiadomiła policję, tak więc dzięki szczęśliwemu przypadkowi krowę Walotkowa uzyskała z powrotem.

Oskarżony Olej przyznał się do winy, pozostali zaś wyparli się wszystkiego. Sąd wydał wyrok skazujący Oleja, jako głównego winowajcę na trzy lata więzienia, zamieniającego na dom poprawy, z pozbawieniem praw, Biskupskiego na sześć miesięcy więzienia, Pędrackiego zaś sąd uniewinnił, wobec braku dostatecznych dowodów jego winy.

Krwawa zemsta.

II.

Kilka dni przeszły dla p. Montaiglon w zupełnej bezczynności. Rzeczywiście, trudno było pośpiesznie prowadzić śledztwo, tak pozbawione wszelkich źródeł i szans powodzenia. Dla tego też sędzia zamiast się rzucić na drogę badań niepewnych, potrzebował naprzód zastanowić się i obmyśleć plan postępowania. Do tego zaś potrzebował przedewszystkiem ostatecznej opinji dra Tiercelina.

Protokół lekarsko-sądowy o Jerzym d'Héribaud nie zawierał w sobie nic nowego. Dokonana sekcja wykazała, że kula rewolwerowa przeszyła serce i śmierć nastąpiła natychmiastowa, o godzinie wskazanej przez zabójcę, t. j. około godziny dziesiątej wieczorem w wigilję dnia, w którym znaleziono trupa. Rapors dodawał nadto, że inżynier musiał być zabitym tak zbliska, że lufa musiała prawie dotykać ciała, dla tego, że na koszuli pozostały czarne ślady od ziarnek prochu, ale ten sam szczegół widziałby na miejscu i p. Montaiglon.

Gdy doktór poraz **p i e r w s z y** wszedł do celi Bernarda dla zbadania go, znalazł go wstanie ostatecznego osłabienia. Było to po **j e g o** konfrontacji z Marją. Widok trupa, rozpacz młodej kobiety, los jej dzieci drobnych, zeznanie Antonia, okropna boleść Marji i następnie jej pomieszanie, wszystko to pozbawiło go sił i złamało. Po powrocie do celi, padł na łóżko i zaczął płakać. Następnie zasnął snem gorączkowym, z którego budził się kilkakrotnie, zrywał się z pościeli, błędnym wzrokiem wodził naokoło, nie poznając, gdzie się znajduje. W takim stanie zastał go dr. Tiercelin.

— Nie jestem chory — rzekł Bernard z goryczą. Naprożno każą panu tracić czas, potrzebny innym, rzeczywiście chorym.

— Być może, iż jesteś pan chorym, nie wiedząc o tem.

Bernard spojrzał na niego zdziwiony.

— Więc uważają mnie za warjata?

— Nie w zupełnem znaczeniu tego słowa. Ale tyle jest rodzajów warjacji z pozorami rozumu.

— Niestety! upewniam pana, że jestem przy najzdrowszych z myślach. Zabiłem i chcę być ukaranym.

— Czy jesteś pan pewnym, że nie zabiłeś w przystępie błędu?

— Nie, czyn mój był obmyślany.

— Skoro zabiłeś pan rzeczywiście i żądasz kary za swą zbrodnię, to dlaczegosz nie chcesz pan wyznać kim jesteś.

— By nie chańbić mego nazwiska.

— Nie kara hańbi, lecz zbrodnia — odrzekł doktór z godnością.

— Jakiekolwiek być mogą powody mego milczenia, będę przecież milczał i pragnąłbył bardzo, by pan tych, którzy pana do mnie przysłali, przekonał, iż dręczą mnie bezskutecznemi pytaniami. Pocóż mię męczyć, skoro się przyznaję? Niech mnie sądzą, nięch potępią, niech prowadzą dokąd chcą, chociażby na gilotynę! Wszystko mi to jedno! Ale niech tylko stanie się to prędko, błagam pana o to...

— To nie odemnie zależy — odrzekł doktór, obserwując uważnie młodego człowieka, w którym wszystko zdradzało rozpacz, boleść i pragnienie przez śmierć zapomnienia o wszystkiem.

Kazał mu się rozebrać i opukał piersi. Nie znalazł nic szczególnego. Bernard był silny i dobrze zbudowany. Ręcę miał delikatne i bez nagniotków, co dowodziło, że nie był przyzwyczajony do pracy ciężkiej. Płuca i serce funkcjonowały doskonale.

— Musisz pan mieć około dwudziestu pięciu lat?

— Mam dwadzieścia sześć i sześć miesięcy.

— Z pańskich włosów i oczu czarnych, z pańskiej skóry nieco brunatnej, łatwo odgadnąć, że urodziłeś się pan na południu. Nadto byłeś pan ranny, lub miałeś nogę złamaną.

Bernard zmarszczył brwi. Widocznie odkrycie doktora zmieszało go. Rysopis jego będzie rozesłany na wszystkie strony, fotografja zostanie pomieszczoną we wszystkich dziennikach, wszystko to mało go obchodziło. Ale do tego rysopisu badanie doktora dołączało jeszcze znak szczególny.

— Widzę, że to pana zaniepokoiło — zauważył doktór.

— Mniejsza o to. nie jest to znak zbyt szczególny. Ileż to tysięcy ludzi we Francji łamie sobie nogi każdego roku.

Po obejrzeniu szczegółowem doktór wszczął z nim długą rozmowę. Nie dla tego, by chciał zbadać jego tajemnicę i przez to dopomódz śledztwu, ale dla przekonania się o stopniu jego wykształcenia, ofierze, do której należał, o stopniu jego rozwoju umysłowego i moralnego.

Doktór przez kilka dni z rzędu powtarzał swoje wizyty, poczem ze sprawozdaniem udał się do sędziego śledczego.

c. d. n.

Czarownica przed sądem.

Bratowa słynnego bandyty Słomczyńskiego.

Jak dalece wieś nasza tkwi w średniowiecznych pojęciach i wyobrażeniach. Dla wielu naszych poczciwych kmiotków czarownice, posiadające moc rzucania złych uroków i czarnoksiężniczki są postaciami ze świata realnych zjawisk.

Onegdaj w Częstochowie w sekcji odwoławczej rozpatrywana była sprawa niejakiej Antoniny Słomczyńkiej, mieszkanki gminy Miedżno pow. Częstochowskiego, bratowej słynnego bandyty Jakóba Słomczyńskiego.

Jak wiadomo, Słomczyński po dokonaniu szeregu zuchwałych napadów umknął zagranicę i wcale nie pała chęcią powrotu do kraju.

Oskarżona Antonina Słomczyńska 12 stycznia br. złożyła wizytę zamieszkałemu tamże 52-letniemu Wincentemu Kasprzykowi i nie tracąc zbytecznych słów, oświadczyła mu, że dana jej jest moc odwracania od ludzi grożących im niebezpieczeństw i zabijania ich jednem zaklęciem.

Dalej zawiadomiła ona Kasprzyka, że dwaj nieznani mężczyźni dali jej 460 zł. i kazali jej uśmiercić Kasprzyka.

Czarna jak kruk nie stara jeszcze babina o smagłej cerze i tajemniczo pałających oczach, w ognistej chustce na głowie, uczyniła na Kasprzyku głębokie wrażenie. A gdy z zanadrza wyjęła jakąś pożółkłą od starości książkę i jęła sylabizować niezrozumiałe kabalistyczne wyrazy, pod chłopem ugięły się kolana. Cóż więc dziwnego, że spełnił on żądanie Słomczyńskiej i dał jej 300 zł. jako cenę wykupu od śmierci.

Przewodniczący sędzia Kamienobrodzki po zapoznaniu się z okolicznościami sprawy z nieopisanem politowaniem zapytał poszkodowanego: »Jak taki bywały i stary człowiek, jak wy, mógł uwierzyć, że to babisko iest czorownicą?«.

A »babisko« odegrało w sądzie całą komedję, udając pokrzywdzoną niewinność, na potwierdzenie prawdy swych słów tłukła głową o ścianę i przysięgała na wszystkie świętości, że pieniędzy od Kasprzyka nie wyłudziła.

Sąd skazał »czarownicę« na 3 miesiące więzienia.

Wróć się! Kark złamiesz!

Człowiek z nożem w zębach ucieka po linie z 4-go piętra.

Zamieszkały w Warszawie przy ulicy Wspólnej 77 Leonard Sruciński sprzedał mieszkanie dwu osobom. Tranzakcja

fantastyczna,

lecz naizupełniej prawdziwa.

Niefortunni nabywcy: p. Eligjusz Frankiewicz (Foksal 15) i p. Adela Nowicka (Sienna 2) poskarżyli się w komisarjacie. Policja zajęła się odszukaniem sprytnego obywatela, który tymczasem zdążył się ukryć.

Obserwacja ustaliła wkrótce, że Sruciński

ukrywa się u przyjaciela

nazwiskiem Aleksander Gałamert (Barbary 9). Nie traci czasu, pije we dnie i w nocy za wyłudzone pieniądze.

Komisarjat wysłał trzech funkcjonarjuszy z poleceniem zatrzymania oszusta. W mieszkaniu przy ulicy Barbary odbywała się właśnie libacja. Na kołatanie policjantów od powiedziano przekleństwami.

— Wyważyć drzwi!

— rozkazał przodownik.

Nagle na podwórzu rozległy się krzyki. Ujrzano jak z okna 4-go piętra wysuwa się głowa z nożem w zębach, potem cała postać i ostrożnie zaczyna opuszczać się po linie.

— Wróć się, kark złamiesz!

— wołano z dołu.

Sruciński — on to był bowiem — nie wrócił. Zatrzymał się na wysokości 3-go piętra, oprawą noża stłukł szybę i wskoczył do mieszkania p. Jerzego Praszczyńskiego, który już

spoczywał w łóżku.

Trudno opisać zamieszanie, piski, krzyki, bieganinę. Ostatecznie Srucińskiego ujęto i odprowadzono do komisarjatu. Jednocześnie znaleźli się w areszcie Aleksander Gałamert i narzeczona głównego bohatera, Stanisława Jarecka.

Cudowny talizman cyganki neapolitańskiej.

Najczulszy instrument do mierzenia wierności małżeńskiej.

Na przedmieściu Neapolu do przechodzącej właśnie młodej pary podeszła stara cyganka i zaczęła natarczywie prosić:

— Kupcie ten talizman. Jego biała nitka poczerwienieje w chwili, kiedy jedno z was zdradzi drugie.

Młodzi wubuchnęli głośnym śmiechem. W chudej wyciągniętej ręce cyganka trzymała maleńką rurkę szklaną, zatkaną czerwonym koreczkiem, na którym widac było kilka tajemniczych znaków arabskich. W rurce tkwiła biała nitka.

Po chwili talizmam był już własnością roześmianej pary. Kupili go na pamiątkę swej poślubnej podróży.

Po przyjeździe do domu zapomnieli o talizmanie. Dopiero mąż razu pewnego po dłuższej nieobecności w domu ostrożnie sięgnął po talizman i... położył go z powrotem zawstydzony. Nitka była biała.

Z biegiem czasu interesy zaczęły go jednak coraz bardziej absorbować, częściej musiał wyjeżdżać z domu, nieobecność jego stawała się coraz dłuższa. Raz powróciwszy z podróży do domu nie zastał żony. Powiedziano mu, że poszła grać w tenisa i że bardzo często teraz niema jej w domu.

Skorzystał z chwili samotności, podsunął się do znanej mu skrytki i spojrzał na nitkę talizmanu. Była... biała. Niewiadomo dlaczego, zaczął jednak wątpić w skuteczność talizmanu i postanowił wystawić go na próbę.

Szybko odkorkował szklaną rurkę i wyjąwszy tajemniczą białą nitkę, dokładnie jej się przyjrzał. Była to najzwyczainiejsza nitka. Następnie szybko włożył do talizmanu czerwoną nitkę i, dokonawszy dzieła, poszedł do biura.

Dnia następnego nie mógł się pozbyć nieprzyjemnego uczucia, że źle zrobił. Wreszcie postanowił, jak tylko żona wyjdzie, naprawić zło uczynione.

Wkrótce został sam i coprędzej pobiegł do skrytki, wyjął z portfelu białą nitkę i sięgnął po talizman. Nagle zbladł i omal nie runął na ziemię. Nitka w rurce była... biała!

Zycie Gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 12.5.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.52
Paryż 35.09
Wiedeń $125.44^1/_2$
Praga $26.41^3/_4$
Włochy 46.99
Szwajcarja 171.83
Dol. War. pr. obr. $8.89^1/_4$
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 80.50—80.00-80.75
Tendencja: utrzymana

AKCJE.

Warszawa, 12.5.

Bank Dyskontowy 133.00—133.50
Bank Handlowy 117.00
Bank Polski 164.75—164.00
Bank przem. Lwów 107.—
Bank Zachodni 36.25
Bank spół. zarobk. 84.25
Spiess 162.50.
El. Dąbrowa 78.—
Firlej 59.50
Wysoka 154.00
Węgiel 94.00
Modrzejów 48.50
Norblin 198.00
Ostrowiecki serja A 123.00—125.00 B 120.00 125.00 II em. 114.00—117.00
Pocisk 11.70—11.90—11.80
S[illegible]owice 62.50—62.75—62.50
Urs[illegible] [illegible]50—11.25
Borkowski 17.00
Haberbusz 200.00
Tendencja: utrzymana.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań. 12.5.

Notowania poznańskiej giełdy zbożowej są bez zmiany.
Usposobienie słabe

Z dniem 1 maja
do nowootworzonego Zakładu Fryzjerskiego

p. n. „RENESANS"

Sosnowiec, 3 Maja 13 wejście przez bramę, dom p. Oppenheima
TELEFON 11-32

został zaangażowany personel z pierszworzędnych firm stołecznych, wobec czego zarówno Sz. Panie, jak i Panowie zaszczycający nas swemi odwiedzinami, obsłużeni będą bez zarzutu ku ich zupełnemu zadowoleniu.

Z poważaniem
Fr. Kuczmierczyk i J. Lejman.



Za gotówkę i na długoterminowe spłaty.

Baczność!

Majątek 340 mórg prywatne, ziemia pszenno drenowana, 20 mórg łąk 3 kośnych, 10 mórg lasu w wielkiej wsi dom 7 pokoi i kuchnia, na wysokich suterenach piwnice, osobny dom dla 3 robotników, wszystkie budynki murowane oprócz stodoły, wielki ogród owocowy, z wszelkim obsiewem zimowym i latowym, żywym i martwym inwentarzem od zaraz na sprzedaż cena 150.000 zł. wpłaty 75.000 zł. resztę na dłuższe lata podług ugody, majątek jest bardzo ładny, od miasta powiatowego 8 klm., od kolei 2 klm. i zaraz do objęcia, od Poznania 40 klm. Bliższych wiadomości udzieli

Sowiński, Poznań
Sew. Mielżyńskiego 25
Telefon 22-63, prywatne mieszkanie 52-09

Tani Miód
kuracyjno-odżywczy

Grzyby prawe w cenie od 20 zł.,
dla kupujących od 2 kg. ceny hurtowe
poleca sklep
Koziołkowa i Jędryczka
SOSNOWIEC, 3-go Maja 21.

ŻOŁĄDEK — to stróż zdrowia

regulują go i łagodnie przeczyszczają
Pigułki przeczyszczające
ze sfinksem
Apteki W. Borowskiego
Warszawa, Jerozolimska 59.

Brzytwy
i przybory do golenia
to specjalność
Składu Fabrycznego
i Perfumerji
T-wa „SIŁA"
Sosnowiec, ul. Kościelna

KURSY
Kierowców Samochodowych
w Sosnowcu, ul. Promyka 7
przyjmują zapisy kandydatów na nowy 3-ch miesięczny kurs szoferski
Płatny w ratach.
ZARZĄD.

ODCISKI
LECZY PLASTER
SALWATOR
Apteki W. Borowskiego
Warszawa, Jerozolimska 59.

Baczność!

Gospodarstwo 38 mórg, cena 18.000 — wpłaty 12.000 zł. powiat Września.

Gospodarstwo 22 morgi, cena 8.000—wpłaty 5.000 zł. powiat Szamotuły.

Gospodarstwo 28 mórg, cena 17.000 — wpłaty 12.000 zł. powiat Wągrówiec.

Gospodarstwo 55 mórg, cena 40.000 — wpłaty 30.000 zł. powiat Szamotuły.

Gospodarstwo 91 mórg od niemca cena 50.000 zł. za gotówkę powiat Poznań.

Gospodarstwo 17 mórg, cena 18.000 — wpłaty 10.000 zł. powiat Poznań.

Gospodarstwo 80 mórg, cena 60.000 — wpłaty 40.000 zł. powiat Poznań.

Gospodarstwo 7 mórg i wiatrak holenderski cena 10.000 — wpłaty 7.000 zł.

Gospodarstwo 63 morgi, cena 25.000 — wpłaty 16.000 zł. powiat Września.

Gospodarstwo 140 mórg, cena 90.000 — wpłaty 50.000 zł. powiat Czarnków.

Gospodarstwo 164 morgi, cena 90.000 — wpłaty 60.000 zł. powiat Leszno.

Majątek 273 morgi cena 500.000 wpłaty 300.000 zł. powiat Szamotuły.

Majątek 273 morgi cena 100.000 wpłaty 50.000 zł. powiat Mogilno.

Wszystkie podane majątki są z żywym i martwym inwentarzem z budynkami od zaraz na sprzedaż

Sowiński, Poznań
Sew. Mielżyńskiego 25 I p.
Telefon 22-63, prywatne mieszkanie 52-09

Zawiadomienie.

Już wyszedł nowy urzędowy **rozkład jazdy pociągów osobowych,** ważny od 15 maja 1928 r. i jest do nabycia w księgarni kolejowej »Ruch« Sosnowiec. dworzec

PIEGI
usuwa pod gwarancją
Paletyna
Józefa Zielonackiego
Chem. Labor. „Meridiol" Król. Huta

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Wyuczam kroju: bielizny, sukien, płaszczy. Walc. „Hr Renard" Nr 6 m. 3. Malinówna.

Koncesjowane kursy kroju, szycia sukien, bielizny, haftu recznego i maszynkowego. Sosnowiec, Kołłątaja 11. Nowakowska.

Kupno i sprzedaż.

Maszyne do szycia bębenkowe Singera, mało używaną i ręczną czółenkową w dobrym stanie sprzedam zaraz bardzo tanio. Sosnowiec, Narutowicza 20 w Targu Sieleckim Harlak.

Okazyjnie sprzedam tanio trzy rowery nowe (jeden wyścigowy), wiadomość kolonja Zuzanna nr. 4 Mandowski.



POMNIKI gotowe w wielkim wyborze po cenach możliwie niskich poleca zakład kamieniarski JANA ZAGORSKIEGO. Sosnowiec Aleja nr. 8. Tam się wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres kamieniarstwa.

Do wynajęcia łąka pod „Józefowem" pod paszę bydła Zagórze Wiejska Trzewiczek.

Plac w śródmieściu Sosnowca blisko stacji W. W. do wynajęcia. Wiadomośc tel. 3-41.

Piekarnię nowowybudowaną, komplet gotową z czterema ubikacjami wydzierżawię na dogodnych warunkach w Dąbrowie Górniczej przy ulicy Narutowicza 76.

Maszynę cylindrową szewską mam do sprzedania. Wiadomość Stanisław Kidawa Milowice Podjazdowa 3.

Sprzedam gramofon. Wiadomość Piłsudskiego 64. m. 8.

SPRZEDAM magiel Sosnowiec Kaliska nr. 20.

Do sprzedania nowa bryczka z budą na gumach. Wiadomość Będzin Wapienna 26.

Meble salonowe do sprzedania Ryszard Wojalski Strzemieszyce ul. Warszawska 93.

Z powodu wyjazdu sprzedam łóżka, garnitur mebli koszykowych i sprzęty kuchenne. Pogoń Przenna 9.

Okazyjnie sprzedam tanio ręczną maszynę do pończoch i skarpet firmy „Rekord" Wiadomoś Sosnowiec Konstantynowska 29 Sularz.

Sprzedam motocykl i rower w dobrym stanie mało używany Sosnowiec Kilińskiego 35 W, Szatan.

Cegły maszynowej **120.000** sprzedam Wiadomość „Expres Zagłębia" Sosnowiec pod „Cegła".

Maszynę bębenkową krytą z cztero ma szufladami, zwyczajną bębenkową do szycia i haftu, haftu nauczę i czółenkowe Singera w dobrym stanie sprzedam tanio proszę się przekonać Sosnowiec Sielecka 27-5.

Kontrabas smyczkowy zupełnie nowy do sprzedania. Sosnowiec Konstantynowska 11 Kuśmierski.

Do sprzedania dom w Roździeniu (pow. Katowicki) ulica Kopernika 4. St. Magdziarz.

Posady i prace.

Potrzebne dziewczynki do roznoszenia gazet w ZAWIERCIU. Zgłaszać się do oddziału „Expresu Zagłębia" w Zawierciu ul. Piłsudskiego nr. 5.

Potrzebny uczeń cukierniczy z dłuższą praktyką. Zgłoszenia: Dąbrowa, cukiernia „Sielanka".

Potrzebna służąca lub obsługaczka czysta i uczciwa. Zgłaszać się Pogoń Długa 18 Kz. Dłubakowski.

Matrymonjalne.

Kawaler lat 26, (mówią, że niebrzydki), prawego charakteru pragnie poznać pannę do lat 25 przystojną, miłą, inteligentną w celu matrymonjalnym. Rzecz traktuje poważnie. Za dyskrecję ręczę słowem honoru. Łaskawe zgłoszenia z fotografją do „Expresu" Będzin pod „Będziesz Szczęśliwa" Anonimy do kosza.

Lokale.

Przyjmę dwuch panów na mieszkanie z całodziennym utrzymaniem lub bez utrzymania. Wiadomość Sosnowiec Konstantynowska 7 w pralni.

Lokal handlowy obszerny z obszernem mieszkaniem w głównej ulicy do odstąpienia Wiadomość Dąbrowa Limanowskiego 18 u Władysława Sochańskiego.

Przyjmę na mieszkanie 2 panów inteligentnych, pokój z oddzielnem wejściem. Wiadomoćć Sosnowiec, Robotnicza 8. Warsztat szewski.

Różne.

Przyjmuje klisze do retuszu Sosnowiec, Wielka 27. Z. Piotrowiczówna.

Sosnowiecki Lombard Prywatny Sosnowiec Targowa 18 podaje do wiadomości, że dnia 15 maja 1928 r. i dni następnych od godz. 10 rano odbędzie się licytacja niewykupionych wzgl. nieprolongowanych zastawów. Wzywa się interesowanych do wykupienia zastawów przed terminem licytacji, tj. najpóźniej do 14 maja 1928 r.

Polski Zakład Szklarski przyjmuje wszelką robotę wchodzącą w zakres szklenia kien, dachów itp. po cenach bardzo przystępnych. Łaskawe zgłoszenia Mysłowice skrzynka pocztowa nr. 31.

Konstanty Wiklik zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosowiec.

Stępień Edward zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Będzin i legitymaję zasiłkową funduszu bezrobocia Sosnowiec.

Król Wincenty zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo Miechowskie.

Szwaczka Władysław zgubił książeczkę kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

Lebiodzkiemu Józefowi skradziono książkę wojskową kartę mobilizacyjną wydaną przez PKU. Sosnowiec, dowód osobisty wydany przez gminę Pińczyce.

Druk. „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94